Nr. 74. Krakow. Czwartek 20 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rookach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Łódź Rzeczypospolitej.

Kraków, 20 lutego.

Pożyczka państwa polskiego, pierwsza nasza pożyczka wolnościowa i budowlana zarazem, przebywa trzy fazy jakoby, odbywające się po linii równoległej do ewolucyi naszych stosunków politycznych. Już sama ta okoliczność nie świadczy chlubnie o naszej samowiedzy obywatelskiej, czyniącej zasadniczy obowiązek społeczny zawisłym od zmienności układu falowan politycznych, dowodzi owszem osłabienia naszego instynktu państwowego. Zjawisko to da się poniekąd wytłumaczyć długotrwałością naszej niedoli rozbiorowej. Wtłoczeni przemocą w tryby obcych organizmów państwowych, zachowywaliśmy się względem nich co najmniej obojętnie, jeśli nie odpornie. Lecz smutną byłoby rzeczą, gdyby ta metoda, którą świadomie, czy też bezwiednie zażywaliśmy obcych, miała się stać nałogiem, rozsadzającym spoidła własnej państwowości.

O taki właśnie szkopuł potknął się rząd Moraczewskiego. Nikt dziś nie roni łez za tym gabinetem, nadto hołdującym doktrynom, sprzecznym z dotychczasowym układem sił i poglądów społecznych. Lecz mimo wszystko niepodobna z zasadniczego punktu widzenia wieczystości państwa nie potępić wstrzemięźliwości, okazywanej temu rządowi w zakresie jego zadań państwotwórczych.

Lecz stało się już. Dziś o tem pamiętać należy, by to, co jako chwilowa opozycya, obaliło gabinet, nie powtórzyło się w formie uporczywej bierności, która może zachwiać podwaliną naszego państwowego bytu.

Rządy Paderewskiego otwarły nową fazę w tempie subskrypcyi pożyczki. Kapitał, ośmielony systemem, który opiera się na zaufaniu wszystkich sfer i wszystkich dzielnic, systemem, stojącym na gruncie poszanowania praw własności prywatnej i równowagi społecznej — wyszedł ze swej początkowej, zadąsanej rezerwy. Pieniądz potoczył się obficiej i raźniej. Dotąd wszakże sączy się niedostatecznie, nie wypełnił jeszcze po brzegi tego głębokiego łożyska, które żłobią rosnące potrzeby państwa.

Obecnie otwiera się trzecia faza subskrypcyi. Państwo wyszło z bólów pierwszego tworzenia. Na progu nowego okresu stoi Sojm ,szczęśliwie do skutku doprowadzony.

Nadeszła więc chwila ostateczna, by poddać stanowczej rewizyi dawniejsze wahania, wobec tego, iż zanikła niepewność przyszłości. Ujawnia się to zresztą w pomyślniejszej zmianie usposobienia. Nastrój subskrypcyjny jest o wiele żywszy, intenzywniejszy, ruchliwszy, niż w fazie Moraczewskiego. Lecz nie uzyskał jeszcze miary najwyższego napięcia, nie otwarły się na oścież upusty gotówkowe, nie porwał kapitału entuzyazm zapału patryotycznego i obowiązku obywatelskiego. Bieg podpisywania pożyczki musi doznać koniecznie wzmożenie i przyspieszenia.

Państwu niezbędnie potrzeba pieniędzy w dwojakim sensie. Jako kapitału obrotowego i zakładowego. Pierwszego dostarczyć winny podatki, przeznaczone na opędzenie bieżących potrzeb. Przed wojną udział trzech dzielnic Polski w finansach państw rozbiorowych dochodził do jednego miliarda marek. Obecny budżet normalny wyniesie do trzech miliardów, jako kwoty potrzebnej do utrzymania w ruchu machiny państwowej. Lecz obok tych potocznych wydatków staje równorzędnie nieodparta potrzeba stworzenia tej machiny, zmontowania jej, odbudowy gospodarczej, ożywienia produkcyi fabrycznej i surowcowej, zdławionej w ciągu wojny, rozszerzenia sieci kolei i dróg wodnych, wzmożenia szkolnictwa, organizacyi wojska, stworzenia opieki społecznej, słowem staje w ordynku spiżowych konieczności szereg kapitalnych postulatów, które są warunkiem bytu i rozwoju państwa. Na to wszystko potrzeba kapitału zakładowego. Dałby się i on wprawdzie zdobyć drogą podatkową, lecz dokonałoby się to z nadwyrężeniem, z najdotkliwszym uszczerbkiem dochodu społecznego. Tylko w ostateczności musiałoby się państwo uciec do tego radykalnego środka. Jedynie pożyczka może go uchylić. Państwu da fundusze, a społeczeństwu dochód w postaci procentu. Obie strony — jeśli godzi się stronami zwać społeczeństwo i emanacyę jego bytu, to jest państwo — wyjdą jak najlepiej na tej kombinacyi. Efekt pożyczki będzie zaś podwójny. Raz — zwróci się w formie spłacenia kapitału, który już za trzy kwartały niespełna stanie do dyspozycyi incyatywy prywatnej, powtóre — zwróci się stokrotnie w postaci zabezpieczenia bytu państwa, w postaci bujnego rozwoju naszego życia gospodarczego, które jest naturalną podwaliną dobrobytu jednostek.

Nie należy więc kapitału skąpić. Trzeba owszem w sumach wielekroć miliardowych skierować go do kas państwowych, gdyż potrzeba jest równie nagląca, jak wielka. Przyjdzie to tem łatwiej, że w Polsce panuje dziś nadmiar gotówki. Posiada ją miasto w znacznej obfitości, a w wyższej jeszcze wieś. W mieście sfery kupieckie wybiły z bezprzykładnej konjunktury wojennej olbrzymie zyski. Zasób kapitałów, nie znajdując na razie płodnej inwestycyi, przesyca banki na coraz to lichszym procencie, przepłaca nieruchomości, ciska się zapamiętale w wir pokątnych spekulacyj. Z tą metodą winien ów kapitał zerwać, a popłynąć obfitą strugą tam, gdzie wzywa go obowiązek obywatelski i trafnie pojęty interes własny. — Powinien wziąć sobie przykład z patryotyzmu inteligencyi miejskiej, sytuowanej dziś najgorzej, bo wspartej na fatalnie zwężającej się podstawie stałego dochodu. A jednak wśród tej warstwy krzewi się najintenzywniej ruch pożyczkowy. Jest on lokatą szczupłych funduszów, odłożonych na czarną godzinę, a najczęściej ofiarą z jeszcze szczuplejszych dochodów.

Wieś dziś prosperuje stokroć lepiej od miasta. Tam spoczął punkt ciężkości naszej zasobności gotówkowej. Producent wiejski, mały czy wielki, porósł w pierze, zyskując nieprawdopodobnie wysokie zarobki. Uzyskana z nich gotowizna, ujęta jest jeszcze większą martwotą niż kapitał miejski. Kryje się nieraz w sienniku, w stodole pod słomą, w garnku, zakopanym pod węglem domu. Nie zawsze zna lokatę bankową. Te ogromne zasoby należy zmobilizować, należy na wsi założyć dźwignię najżywszej agitacyi. Chłop dziś zalicza się już nietylko do warstwy rządzącej, lecz górującej w rządzie. Za prawami iść musi poczucie obowiązku. Chłopscy przedstawiciele sejmowi powinni ruszyć na wieś, krzewić ideę pożyczki, krzesać skry zapału z tych mas nawskróś polskich, lecz niestety niedość jeszcze uświadomionych. Nie wielkie kapitały, lecz niezliczone składki drobne — budują potęgę maszerujących miliardów.

Sto lat temu znajdowała się Polska w podobnem położeniu, jeśli chodzi o potrzebę, a nie o zdolność jej zaspokojenia. Wówczas to Lubecki podejmował owocny trud »mobilizacyi bogactw krajowych i ożywienia cyrkulacyi«, jako sposobów odrodzenia państwa, wiodących »przez wzbogacenie kraju do niezależności«. Państwu, — jak głosił — trzeba trzech rzeczy: szkół, to jest oświaty i rozumu; przemysłu i handlu, to jest zamożności i bogactwa, oraz fabryk broni...« Nie powtarza się historya, lecz powtarzają się sytuacye, powtarzają zjawiska i ich skutki. Okres Lubeckiego stworzył tak silny zrąb bogactwa Królestwa, że nie zdołały go podmyć ani skruszyć metodyczne wysiłki rosyjskiej polityki zagłady wszystkiego, co polskie. Pamiętajmy i dziś o tem, że skutki naszego postępowania sięgać będą w najdalszą przyszłość naszego państwowego bytu. To, co dziś robimy, nabiera mocy aktu dziejowego, stanowi o bycie i rozwoju przemnogich pokoleń, przesądza może zagadnienia naszego bytu i niezawisłości. — Rdzeniem tego zagadnienia jest zasobny, na silnych podstawach oparty skarb. Stworzyć go tylko może lojalne i potryotyczne współdziałanie obywatela z państwem. Niechaj to współdziałanie oprze się na maksymach, które jeszcze w XVI wieku, w wieku złotym naszej historyi, wygłaszał największy nasz statysta, Frycz Modrzewski, mieszczanin krakowski: »Pobór, dla Rzeczy pospolitej ustanowiony, każdy ma płacić nie tylko z bojaźni karania, lecz dla sumienia, bo obrona Rzeczypospolitej nie może być okrom wielkich nakładów i pomocy«. Musimy się wszyscy bez wyjątku przykładać ze wszech sił do ponoszenia ciężarów na rzecz państwa, »bo wszyscy wieziemy się, jako w jednej łodzi, w Rzeczypospolitej; słuszna rzecz, abyśmy ją wspólnemi siłami przeciw każdej nawalności bronili«.

Niemcy przyjmują warunki ententy z zastrzeżeniem.

Weimar, 20 lutego (PAT). Rząd Rzeszy przesłał na ręce ministra Erzbergera jako przewodniczącego niemieckiej komisyi rozejmowej następujące zawiadomienie:

Proszę podpisać układ, ale przedtem przedłożyć marszałkowi Fochowi następujące pisemne oświadczenie:

Rząd niemiecki uświadamia sobie ogrom skutków, jakie wynikać muszą dla niego zarówno z przyjęca jak i z odmówienia podpisania układu. Jeżeli rząd polecił swoim delegatom, aby układ podpisali, to stało się to w tej myśli, że rządy ententy obecnie poważnie i szczerze pracują nad tem, aby w krótkim okresie czasu, o jaki przedłużono rozejm obdarzyć świat tak bardzo upragnionym pokojem. Rząd niemiecki zniewolony jest jednakże stanowisko swoje co do trzech warunków rozejmu objaśnić następującymi uwagami:

1) Układ najzupełniej ignoruje rząd niemiecki, który przecież w formie właściwej wyszedł z woli narodu. Układ nakłada na Niemców w **postaci surowych** [illegible] **i nakazów obowiązek nie atakowania** [illegible] **Polaków, a w szczególności opróżnienia przez Niemców bezwarunkowo pewnej liczby ważnych miejscowości** między niemi Międzychodu i Zbąszyna. Miejscowości te są w ręku Niemców i przeważnie są zamieszkane przez Niemców i mają wielkie znaczenie dla komunikacyi z niemieckim wschodem. **Przytem mocarstwa ententy nie dają rękojmi co do tego, że Polacy ze swej strony nie przedsięwezmą albo nie przygotują nowej akcyi zaczepnej** i że ludność niemiecka, której ochrony rząd niemiecki ma się zrzec, będzie traktowaną po ludzku i że Polacy uwolnią zakładników niemieckich, których dalsze więzienie wobec nowych faktów utraciło wszelki powód, wkońcu, że **Polacy podtrzymywać będą i nadal dotychczasowy dowóz żywności na zachód. Jakkolwiek jesteśmy gotowi powstrzymać nasze wojska od akcyi zaczepnej, tak w Poznańskiem jak i na innych obszarach** i uznać obecne położenie tych dzielnic za podstawę nowego stanu rzeczy, to wolno nam jednakże i **mamy prawo spodziewać się, że i powstańczy Polacy trzymać się będą wytkniętych linij demarkacyjnych,** w przeciwnym bowiem razie musi nam przysługiwać prawo obrony orężnej.

2) Niemcy muszą zaznaczyć, że aż do zupełnego wyczerpania swoich sił gospodarczych i do rozprzężenia swoich stosunków komunikacyjnych **usiłowali dopełnić warunków rozejmu,** tak, jak teraz obiecują spełnić wszystkie punkta, których dotychczas spełnić nie zdołali. — Wolno jednakże Niemcom przypuszczać, że nie będzie się tłómaczyło tych zobowiązań w sposób, niezgodny z przyjętemi przez obie strony zasadami Stanów Zjednoczonych Ameryki, bo inaczej myśl pokoju, opartego na prawie, z góry byłaby udaremniona. **Czy zdołamy zupełnie sprostać wskazówkom, postawionym nam przez najwyższe dowództwo ententy, pokaże przyszłość.**

3) Jeżeli stawia się Niemcom zamiast dotychczasowych określonych terminem warunków rozejmu, które umożliwiały przygotowanie się do spełnienia warunki obecne z terminem trzydniowym, to **obecny termin tylko 3-dniowy jest to nieuzasadnionem utrudnieniem w naszej sytuacyi** i w znacznej mierze naraża na szwank spokój i porządek w Niemczech. Nie można wyzbyć się nadziei, że rządy ententy uznają za stosowne przedłużyć rozejm aż do pokoju preliminarnego i wejść w układy w sprawach, przedłożonych przez Niemcy jako ze stroną drugą.

Nowe warunki Focha.

Berlin, 20 lutego (PAT). W piątek dnia 14-go o godz. 3 rozpoczęły się rokowania w wagonie salonowym marszałka Focha od doręczenia noty o nowych warunkach, przepisanych przez ententę dla przedłużenia rozejmu. Erzberger odpowiedział na to dłuższą mową, której treść już ogłoszono.

Nowe warunki Focha, linia demarkacyjna od strony Polski, rozszerzenie umowy co do żeglugi na okręty handlowe, które będą ukończone w przyszłych sześciu miesiącach, **przedłużenie rozejmu na czas nieokreślony z trzydniowem wypowiedzeniem,** podane zostały jeszcze w nocy z piątku na sobotę telegraficznie do Weimaru i Berlina. W sposób niewytłómaczony dotąd, depesze te przybyły do Berlina dopiero w sobotę w południe, a do Weimaru w sobotę po południu. **Foch zażądał, aby odpowiedź Erzbergera doręczoną została najpóźniej do 12 godziny w południe, gdyż ewentualnie muszą być wydane rozkazy wojskom.** Ponieważ rządy w Berlinie i Weimarze otrzymały warunki ententy z wielkiem opóźnieniem, przeto minister Erzberger prosił Focha w sobotę w południe o przedłużenie terminu odpowiedzi do poniedziałku 17 bm. godziny 12 w południe.

W sobotę o godz. 6 po południu marszałek Foch kazał odpowiedzieć, że rozejm upływa dnia 17 lutego o godzinie 5 rano, **ostatnia zatem godzina na podpisanie nowego przedłużenia jest godzina 6 po południu dnia 16 lutego,** aby jeszcze był czas na wydanie wojskom rozkazów. Jeżeli w tej ostatniej godzinie rozejm nie będzie podpisany, to **będę zniewolony odjechać z Trewiru,** a rozejm dnia 17 lutego o godzinie **8 rano nie będzie już obowiązywał.**

W sobotę po południu minister Erzberger wystosował jeszcze drugie pismo do Focha, w którem określił dokładnie stanowisko Niemiec co do przygotowania niemieckiej floty handlowej na zaopatrzenie świata (włączając w to i Niemcy) w środki żywności. Nie pozostawił wątpliwości co do tego, że układ o żegludze stanowi nierozerwalną całość z układem żywnościowym i umową finansową, w sprawie zapłaty za żywność oraz, że **zwłaszcza układ o żegludze tylko w takim razie może być urzeczywistniony, jeżeli sprawa zaopatrzenia Niemiec w żywność będzie zupełnie wyjaśniona** i zapewniona. Co do ostatnich spraw toczyły się w **ciągu piątku i soboty** w ratuszu w Trewirze obrady w gronie większej liczby rzeczoznawców z Niemiec i państw ententy pod przewodnictwem podsekretarza stanu barona Brauna z urzędu żywnościowego. **Rokowania te nie zabezpieczyły jeszcze zaopatrzenia Niemiec aż do nowych żniw.**

W drugiem piśmie minister Erzberger **postawił szereg żądań wzajemnych.** W tej liczbie **uwolnienia jeńców niemieckich, utrzymania swobodnej komunikacyi,** zwłaszcza na polu gospodarczem w obszarze obsadzonym jakoteż na wschodzie w częściach Niemiec, zajętych przez Polaków, a dalej **przestrzegania niemieckich praw zwierzchniczych na wschodzie i zachodzie.** Postawił on też ponowne żądanie, że nie wolno nikogo poddawać śledztwu i karze za zakupowanie albo sprzedawanie maszyn wywiezionych z Belgii i Francyi północnej, oraz **żądanie oswobodzenia z pod kontroli żeglugi nadbrzeżnej i lepszego obchodzenia się z ludnością w Alzacyi** i Lotaryngii, przyznającą się do narodowości niemieckiej.

Marszałek Foch odpowiedział w sobotę po południu następującem pismem:

Tekst układu, który wczoraj panu doręczono, **został ustalony przez szefów rządów sprzymierzonych i sojuszniczych, nie mogę go ani zmienić ani rozszerzyć. Zechciej Pan zrozumieć, że w rokowaniach w Paryżu co do ustalenia warunków rozejmu brał udział także prezydent** Wilson.

Foch na radzie wojennej.

Kraków, 20 lutego (PAT). Ikrowo donoszą z Paryża:

Marszałek Foch na naradzie wojennej sojuszników, która się odbyła w poniedziałek po południu na Quai d'Orsay, złożył przedstawicielom mocarstw sprawozdanie z przyjęcia przez Niemców wznowienia zawieszenia broni. Pomiędzy warunkami niespełnionymi, a ustalonymi na ostatniej naradzie sojuszników, stoi na pierwszem miejscu **wydanie floty handlowej, uzupełnienie zwrotu materyałów do walki podmorskiej, odszkodowanie za walory i depozyty,** jakoteż za [illegible] **przemysłowe i rolnicze, zabrane w krajach okupowanych, wkońcu zwrot dóbr w Alzacyi i Lotaryngii,** będących pod sekwestrem Niemiec. Memoryał przedłożony przez p. Erzbergera, zawierający 23 stron, zastrzega **się przeciw warunkom nałożonym na Niemcy.** P. Erzberger próbuje tam usprawiedliwić zachowanie się Niemiec, które według niego w miarę możności spełniły wszystkie swoje obowiązki. Równocześnie wręczył p. Erzberger marszałkowi Fochowi memoryał Scheidemanna, w którym tenże prosi sojuszników, **by zażądali od Polaków zaprzestania napadów na terytorya niemieckie.**

Telegram podobnej treści wysłano w poniedziałek z Paryża do Warszawy:

Należy zauważyć, że **wznowienie zawieszenia broni w istocie rzeczy jest przesądzone i że je wkrótce nastąpi ostateczna ugoda, ważna tym razem aż do uchwał preliminarnego pokoju, która będzie zawierała obowiązujące odtąd warunki wojskowe i morskie. Niemcy nie będą miały armii większej ponad 250.000 ludzi pod bronią. Wszystkie materyały poza oddanymi do służby policyjnej będą pod kontrolą sojuszników, podobnie jak i fabryki wojenne.** Komisya, złożona z członków, a utworzona celem wprowadzenia w życie warunków tego ostatecznego rozejmu, prawie już ukończyła swoje czynności. Warunki, opracowane przez nią, przedłożone będą wkrótce wielkim mocarstwom do zatwierdzenia.

Misya koalicyi w drodze do Lwowa.

Przemyśl, 20 lutego PAT). Jak podaje »Ziemia Przemyska«, we wtorek dnia 18 bm. przybyła tutaj misya koalicyjna, zdążająca do Lwowa. Misya ta była zmuszona **zatrzymać się w Przemyślu,** ponieważ ruch kolejowy na linii Lwów— Przemyśl był przerwany skutkiem **zniszczenia mostku kolejowego koło Sądowej Wi-**

GUSTAW DANIŁOWSKI.

TĘTENT.

Powieść.

14 **(Ciąg dalszy.)**

Patrz, jeśli nie śpisz, na polarną gwiazdę, zawisam na niej często swoim spojrzeniem, a może ujrzę promienne Twe oczy.

Rumieni się nasz ogród, dojrzewają owoce jabłoni, czerwienią się gałązki jarzębiny, jak moje usta, dojrzałe do pocałunków. Pola odarte ze zbóż malowidła rozłożyły się szeroko w oczekiwaniu królewskiej jesieni. Poszłam dziś w las, w to niezapomniane miejsce. Stoję w orzechach leszczyny, liliowym wrzosem zarosło rozkoszy gniazdo nasze, zdjęłam w tym miejscu suknię, zsunęłam się parowem do rzeki i na głębinie szukałam tej ciepłej fali, która biła mnie w oba grona piersi, gdyś płynął ku mnie. Ale woda była tak zimna, że wyskoczyłam, biegłam nazad, a rozpuszczone sploty włosów wiły mi się po plecach, jak węże płomienne. Upadłam na ten wrzos — ziemia tak sucha, tak bezlitośnie oziębła, jakby zapomniała zupełnie, że tu gorzał miłości stos. Ani jednego kwiatka, tylko jak obłok srebrna mietliczka, jakby z łez mych wyrosła bez aromatu. Ziębłe me ręce musiałam grzać w cieple własnego ciała, w zapachu mych sukien próbowałam znaleźć źródło upojenia nadaremnie...

Gdym wracała, ujrzałam kotlinę, w której niecileś ognisko, patrzyło na mnie czarne wystygłe jak wybite, zawleczone sadzą, głębokie oko olbrzyma.

Zlękłam się i biegłam do domu. Tak okrutnie powitał mnie ten bujną radością grający dawniej las. Ale gdy wrócisz, wydamy mu walkę. Rozlegną się na nowo Twoje piosenki, roześmieje się śmiechem naszym, zapłonie wesołe, smolne, buchające ognisko, ugnie się wrzos pod ciężarem naszych słodkich zaśnięć i jeszcze słodszych przebudzeń, rozkwiecimy na nowo naszą polanę, jak rosą napoimy miłością tę twardą ziemię. Ach, zasnąć, przespać ten cały czas i pod pocałunkiem Twoim dopiero się obudzić.

Mam więc twój list, króciutką kartkę i pieszczę każdą literę, a im więcej hamujesz swe słowa, tym silniej odczuwam za ich ukryciem rwący pęd twego uczucia.

Więc znowu jesteście na linii...

»Zwykła taka strzelanina« — piszesz — a ona rozlega się we mnie, jak huk gromu. Przyrzekłeś być uważnym — pamiętaj. Klęczałam dziś długo w swojej zielonej kapliczce: nie mogłam znaleść odpowiednich słów dla mojej modlitwy. Szeptałam tylko: „Matko, matko", ale tak, że musiała słyszeć i ona i Bóg. Poczciwa lipa chwytała słowa i wznosiła je wyniosłą koroną niebu.

Klęczałam tak długo oparta głową o omszały pień i zrobiło mi się niezwykle cicho w duszy, otuchą napełniłam się cała, że została wysłuchana modlitwa moja.

Kajałam się przed Panem Zastępów, bez którego woli, wierzę, włos z głowy człowieka nie spadnie, ale niech pan nie wyzywa Boga.

Nie masz nawet prawa, bo przecież nie do siebie należysz — jesteś przecież mój, z losem mojego życia związany każdą struną duszy, każdem włóknem nerwów.

Wiesz, że miałam powody przypuszczać, że zostanę matką, ale tak wielą szczęścia nie może widać niebo obdarzyć jednej osoby, bo by go dla innych zabrakło.

Ale tak jesteś we mnie, czuję jak wzmaga się bicie mojego serca twem tętnem, jak wzburzona moja krew prądem twojej krwi wypędza mi na twarz gorące rumieńce i podnosi w piersiach drgające fale słodyczy. Chwieję się cała, jakbym miała upaść, czyżbyś wolał bym padła w grób, czy w twoje ramiona.

Mój najmilszy, możebym mogła żyć, choćbyś mnie przestał kochać, byłebyś ty był zdrów i szczęśliwy. O to jedynie Boga proszę, wyrzekając się za tę cenę wszystkiego dla siebie, choć to mi jest bardzo trudne, nad wyraz ciężkie, czemś niezupełnie pojętem, ale jeśli tobie potrzebnem, to potrafię się zdobyć na tę ofiarę.

Dziś w nocy była ulewa, ale do rana wypłakały się chmury, dzień wstał jasny, ale tak chłodny, że kazałam sobie napalić na kominku. Cicho trzaskały drewienka i po ścianie pełgały drżące cienie płomyków. Siedziałam na bujaku i myślałam, jak nam będzie dobrze i ciepło przy twem ognisku w długie jesienne wieczory. Sama kołysząc się, marzyłam, że to twoja ręka potrąca fotel i że lada chwila posłyszę twój głos. Ale żaliło się tylko jakieś wilgotne polano i żywiej buchały płomienie. Smutno mi było, że tak nie jest, cieszyłam się, że tak będzie i opowiemy sobie wszystko, ty bogate zdarzenia swego życia, co rosło, jak las ja moje — niską trawkę, która dopiero poczęła się bujnie krzewić w słońcu miłości... I tak poznamy się dokładnie, tak przepoimy się wzajemnie, że dość nam będzie przytulić głowa do głowy, by wiedzieć, czem drgają nasze myśli, sercem do serca, by odczuć, co je w tej chwili wzrusza. Tak tego pragnę, bo w miarę, jak piszę, przekonywam się coraz mocniej, że słowa nie są w stanie oddać żywego toku wewnętrznego życia, najgorętsze uczucia wynoszą na jaw w stanie zastygłym, najpiękniejsze wzruszenia zostawiają coś najsubtelniejszego, po drodze nie są w stanie wyrazić tego, co kwitnie w całym przepychu barw i zapachów, ale ujawniają to, co już okwitło, przybladłe w postaci spłowiałych, bezwonnych zasuszonych kwiatów. A ja chciałabym ci dać nie zielnik, lecz świeży snop z kwitnącej miłością łąki w tęsknocie zbierany, rosą łez mych błyszczący.

Piszesz mi, że teraz wyrwać ci się trudno, że przyjedziesz w jesieni. U mnie już jesień: sypią się listki pożółkłych brzóz, jarzy się mocną purpurą jarzębina, złocą liście lipy, poszarzał las. Wczoraj widziałam na ściernisku lśniącą pajęczą nić, a dziś w spłowiałym błękicie nieba słyszałam klangor, lecących kluczem żórawi. Okwitły róże, wkładam ci w kielich już astry i pachnącą rezedę. Z rozpostartych szeroko nagich pól wieje tęsknota i pustka. Wcześnie liliowym zmierzchem otula się ziemia, cicho, łagodnie dogasa słońce i patrzę w jego zachody, jak w cuda mirażu, zaczarowany marzenia kraj, gdzie złote jest morze, seledynowe lądy, brunatne wyspy, góry z różanych obłoków, nad któremi na lśniących skrzydłach unoszą się senne anioły.

Przyjedź. Łagodna i cicha legnę na twych kolanach, jak biały baranek, nie będę żądała nic, ani pocałunku, ani twego słowa, wystarczy mi poczucie twego przy mnie istnienia. Będę się starała zrobić jaknajmniejsza, by ci nie ciężyć. Nie drgnę i nie westchnę, nie dam się zakręcić łzie w oku, wstrzymam krążenie krwi w żyłach, każę stanąć sercu cała snem naszej miłości zamglona, resztę istnienia umarła. Gdy zechcesz, słowem mnie wskrzesisz, dotknięciem rąk swych rozwiniesz, drżeć sercu i płynąć krwi zezwolisz.

Noszę za gorsem, nim przyjdzie nowy, każdy twój list i ciągle czytam sercem. Zawiesiłam na złotym łańcuszku, przewleczony przez uszko twój metalowy ołóweczek — jedyna pamiątka, ryjąc nim w duszy twe imię.

C. d. n.

śni. Pociągi, kursujące częściowo na tej linii, były we wtorek ostrzeliwane przez Ukraińców. Także dzisiaj rano trwało ostrzeliwanie. Członkowie misyi spędzili czas w Przemyślu na oglądaniu miasta, a noc spędzili w wagonach.

W środę przed południem przywrócono połączenie kolejowe ze Lwowem. O godz. 11 m. 50 w południe odszedł do Lwowa zwyczajny pociąg osobowy, a za nim miał ruszyć pociąg, wiozący misyę, bogaty przybrany flagami koalicyi. Pociąg ten miał odejść pod eskortą polskiego pociągu pancernego idącego tuż przed nim.

Czem się zajmuje misya koalicyi w Warszawie?

Warszawa, 20 lutego (PAT). **Po odjeździe delegacyi generała Berthelemy'ego do Lwowa,** misya międzysojusznicza chwilowo aż do powrotu generała Berthelemy'ego **przerwały obrady w kwestyach politycznych i wojskowych i zajęła się sprawami żywnościowemi i ekonomicznemi.**

»Kuryer Polski« pisze w tej sprawie: Jak nam zakomunikowano, w sferach misyi na pierwszy plan została wysunięta **kwestya waluty polskiej.** Członkowie misyi zupełnie zresztą racyonalnie twierdzą, że nie sposób rozpocząć **rozpatrywania spraw finansowo ekonomicznych, dopóki nie będzie z najpełniejszą dokładnością** wyjaśnione, **czem mianowicie jest jednostka monetarna polska. Trzeba sobie zdać** sprawę, w jaki **sposób i przez kogo jest ona zabezpieczona,** a o ile te okoliczności są nieokreślone, to potrzeba je koniecznie w ten albo w inny sposób ustalić. **Gdyby rząd polski o własnych siłach nie mógł wybrnąć z tych trudności, mocarstwa koalicyi postarają się dopomódz mu w tym kierunku.** Oczywiście misya zasięgnie opinii w tej sprawie u najwybitniejszych finansistów i postara się o uprzednie sprecyzowanie stosunku, jakiby w tej sprawie miał być nawiązany między mocarstwami ententy a Polską. Następnie zostanie prawdopodobnie też naszkicowany **plan uruchomienia przemysłu polskiego, a także sprawa importu i eksportu oraz dróg komunikacyjnych,** dla umożliwienia transitu przez Czechy, przez Gdańsk itp. — Zważyć jednakże należy, że wszystkie decyzye komisyi w kierunku finansowo-ekonomicznym będą miały tak jak i jej decyzye wojskowe i polityczne charakter tymczasowy aż do ostatecznego uregulowania wszystkich spraw przez kongres pokojowy.

Komisya koalicyjna na Śląsku.

Biuro prasowe Komisyi Rządzącej donosi: Wczoraj przybył do Cieszyna w charakterze stałego członka misyi koalicyjnej podpułkownik włoski, Tissi. W kwestyi ustalenia linii demarkacyjnej na Śląsku odniosła się misya cieszyńska do Paryża. Według twierdzenia Rady Narodowej cieszyńskiej, odroczenie kwestyi wkroczenia wojsk naszych do Cieszyna nie należy tłomaczyć na naszą niekorzyść.

Program czwartkowej sesyi.

(Telefonem).

Warszawa, 20 lutego. (Telef.). Program dzisiejszego posiedzenia sejmowego będzie miał wielce uroczysty charakter. Na porządku dziennym: w punkcie pierwszym będzie złożenie władzy przez Naczelnika Państwa w ręce sejmowe, oraz deklaracya Sejmu w sprawie przedłużenia prerogatyw Naczelnika, którego Sejm wysłucha stojąc.

W punkcie drugim zabierze głos prezydent Paderewski i wygłosi »exposé« o położeniu zewnętrznem i wewnętrznem Polski. — W punkcie trzecim nastąpi oświadczenie ministra skarbu i wybory do komisyj. Prawica postawi wniosek o votum zaufania dla Paderewskiego. Wreszcie nastąpi powitanie misyi zagranicznej, które wygłosi marszałek Sejmu, Trąmpczyński, w języku polskim. Tekst tego przemówienia otrzymają delegaci misyi, każdy w swoim języku już wydrukowany.

Sprawa żydowska przedmiotem narady

Warszawa, 20 lutego (PAT). U prezydenta ministrów Paderewskiego odbyła się narada w sprawie żydowskiej, z udziałem 8 przedstawicieli organizacyj żydowskich.

Uzupełniony komitet paryski.

Warszawa, 20 lutego (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi:

Jak się dowiadujemy, Polski Komitet Narodowy w Paryżu został uzupełniony przez członków lewicy demokratycznej w składzie następującym: były minister spraw zagranicznych Wasilewski, Lieberman, Thugut, prof. Sujkowski, b. minister sztuk i kultury Downarowicz, Baranowski, Turowicz, adw. Patek, dr Dłuski, dr Sokolnicki. Sujkowski, Sokolnicki i dr Dłuski już zasiadają w komitecie, a reszta delegatów wyjeżdża do Paryża w najbliższych dniach.

Szkody w Polsce wynoszą 25 miliardów

Kraków, 20 lutego (PAT). Iskrowo donoszą z Paryża:

P. Władysław Grabski szacuje wyrządzone podczas wojny państwu polskiemu i osobom prywatnym w Polsce szkody na 25 miliardów.

Poselstwo Ameryki w Warszawie

Warszawa, 20 lutego (PAT). Z Waszyngtonu nadeszła tu wiadomość, że do budżetu, który ma uchwalić parlament amerykański na rok bieżący, będzie wstawiona kwota na utrzymanie poselstwa amerykańskiego w Warszawie.

Prowokacye czeskie trwają wciąż.

»Dziennik Cieszyński« donosi:

To, co się dzieje na Śląsku od chwili przybycia misyi koalicyjnej do Cieszyna, wskazuje na to, że Czesi chcą koniecznie sprowokować ludność polską, aby podjąć się potem zadania zaprowadzenia porządku w kraju. Wszędzie wprowadzono zaostrzenia tego rodzaju, że muszą działać jątrząco na ludność.

Oprócz tego wojsko po gminach dopuszcza się wciąż niesłychanych gwałtów. Od kilku dni zamknięty jest Cieszyn kordonem wojska, który nie dopuszcza nikogo do miasta bez legitymacyi. W niedzielę na przykład nie dopuszczono ludności z gmin okolicznych nawet na nabożeństwa w kościele katolickim i ewangelickim w Cieszynie. To samo dzieje się na kolejach. W Orłowej żołnierze rozpędzili wczoraj kolbami ludzi, cisnących się do kasy na dworcu kolejowym.

Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. W sobotę w pociągu chciano znowu aresztować dyr. Piątkowskiego, członka Rady Narodowej, tylko energiczny protest z jego strony udaremnił aresztowanie. Aresztowano również inżyniera Glajcara z Wodryni i odesłano go pod konwojem do Cieszyna. Aresztowania dokonał jakiś kapral na własną rękę. W Górnej Suchej aresztowano górnika Jurczaka za niedozwolone śpiewy (!!). Wczoraj aresztowano w Domu Narodowym w Cieszynie pp. Zająca i Tomiczka za rzekome wykrzykiwanie: »Precz z Czechami!« Nic to jednak Czechom nie pomoże, bo i tak już po ulicach Cieszyna nawet dzieci wykrzykują:

»Precz wy Czesi z marmeladą, bo Polacy z sperką jadą".

Prowokacyą też był wiec czeski, który odbył się w niedzielę w Boguminie pod ochroną bagnetów. Na tym wiecu wykrzykiwał czeski poseł Pelz, że Czesi ze Śląska nie ustąpią, choćby im 10 koalicyj to nakazało.

Wszystkie te prowokacye czeskie nic nie wskórają. Nie wyprowadzą one ludności z równowagi. Lud śląski wierzy, że jego sprawa jest w dobrych rękach.

Włoski projekt związku narodów.

»Messagero« donosi, że Komisya mianowana przez Rząd w celu rozpatrywania spraw związku narodów, podzieliła się na dwa obozy. Jeden z nich chciałby widzieć w związku narodów jedynie instytucyę prawną, którąby łagodziła i załatwiała konflikty pomiędzy państwami. — Drugi natomiast idzie znacznie dalej i chciałby wytworzyć łączniki polityczne, ekonomiczne i prawne, któreby przeszkadzały powstawaniu i możliwości konfliktu. Komisya wypracowała trzy projekty. Jeden odpowiada pierwszemu pojęciu, drugi stoi pośrodku, a trzeci opiera się na owej drugiej obszerniejszej koncepcyi. Ten trzeci projekt jako najpełniejszy, ma stanowić podstawę dyskusyi. Projekt ten przewiduje przedewszystkiem organ centralny niejako radę państw poszczególnych. Od tej rady zawisłe będą trzy komisye: komisya ekonomiczna, komisya pracy i komisya wojskowa, prócz których mogłyby być utworzone jeszcze inne komisye. Komisya ekonomiczna zajmowałaby się między innymi takiemi sprawami, jak rozdział surowców i żywności, obieg monetarny, cła, kredyty i t. d. Komisya pracy przygotowywałaby propozycye co do ochrony robotników i rozwiązania międzynarodowych problematów pracy. Komisya wojsk. przygotowałaby propozycye wojskowe. Prócz tego przewidziano są inne organy, jak np. konferencya prawa międzynarodowego i stała komisya śledcza i pojednawcza, wreszcie międzynarodowy trybunał.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków 20 lutego.

Wczorajsze posiedzenie Rady rozpoczęło się odczytaniem przez prez. Federowicza odpowiedzi marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego do krakowskiej Rady m. Odpowiedź ta opiewa:

Wzruszony do głębi życzeniami prezydyum sławnego miasta Krakowa, przesyłam najserdeczniejsze podziękowanie. Gród wasz, pełen pamiątek przeszłości, nie przestawał nigdy w czasach ciężkich walczyć o lepszą przyszłość ojczyzny. Słowa wasze wiary i ufności przesłane z powodu objęcia przezemnie przewodnictwa obrad Sejmu ustawodawczego przejęły mnie serdecznie. W chwili wielkiej i upragnionej niech los pozwala nam wszystkim pracować w zgodzie i miłości dla dobra Ojczyzny i tworzyć z niej źródło światła i ostoję cywilizacyi.

Marszałek *Trąmpczyński.*

Następnie po odczytaniu trzech wniesionych interpelacyj zabrał głos prez. Federowicz i oświadczył, że przed przystąpieniem do porządku dziennego, uważa za konieczne dać Radzie obszerniejsze wyjaśnienie z powodu **ponownego protestu komitetu dla zwalczania lichwy** z powodu jego, prezydenta, rzekomego wystąpienia na ankiecie Izby handlowo-przemysłowej przeciwko działalności komitetu. Prezydent stwierdził, że jego rzekoma obrona lichwiarzy i paskarzy ograniczała się do uczestnictwa w ankiecie i do wysłuchania delegacyi poważnych kupców, do czego jako prezydent, był obowiązany. Na ankiecie tej prezydent wyraził w imieniu miasta uznanie i podziękowanie Komitetowi za jego obywatelską działalność, dzięki której u nas orgia paskarstwa nieco przycichła. Działalność tę Komitetu podniósł prezydent również w Warszawie, gdzie drożyzna jest przynajmniej półtora raza większa niż u nas, a niema czynników działających dla jej zwalczania tak energicznie. Zarzuty więc czynione prez. Federowiczowi, że zwalcza tych, którzy tłumią lichwę, są niesłuszne. — On sam ją zwalczał, nakładając bezwzględnie wysokie grzywny. Zresztą sąd o swojem postępowaniu nie należy do niego, do ataków na siebie na stanowisku prezydenta jest przyzwyczajony, chciałby tylko, aby one nie przekraczały pewnych granic.

OGÓLNA ROZPRAWA BUDŻETOWA.

Po tem oświadczeniu prezydenta przystąpiono do porządku dziennego. Zabrał głos r. m. Krzetuski, jako referent budżetowy. Zaczął on od historycznego przeglądu budżetów miasta Krakowa od przejścia jego pod panowanie austryackie w listopadzie r. 1846, z pod którego po 72 latach powrócił do Rzplitej. W owych czasach budżet Krakowa był skromny, a zwłaszcza, że rząd austryacki odrazu pozbawił miasto większej części i majątku i dochodów. — W roku 1850 — przy około 45.000 ludności, — Kraków-miasto miał wydatków 238.000 złp., a dochodów 91.000 złp., czyli miał niedoboru 147.000 złp., co na obecną walutę wynosi około 412.000 koron, przyczem na dochody składały się opłaty konsumcyjne. W pół wieku potem — w roku 1898 budżet Krakowa, znajdujący się w równowadze, wyrażał się w sumie 2,363.000 koron, w roku 1908 3,919.0000, w roku 1919 już 7,881.000 K. Przełomowym w gospodarce miejskiej Krakowa był rok 1905, kiedy na czele zarządu i administracyi miasta stanął ś. p. prezydent Leo, którego myślą przewodnią było przywrócić miastu jego historyczne stanowisko wśród ognisk kulturalnych Polski i wytyczyć gospodarce miejskiej nowe drogi rozwoju. Charakterystyką tej gospodarki odtąd było wysuwanie na plan pierwszy przy układaniu budżetu potrzeb kulturalnych (oświata, sztuka i zabytki historyczne itd.), oraz szeroko zakreślona polityka inwestycyjna z wyszukaniem nowych źródeł dochodów w przemysłach miejskich. Wojna jednak i jej niszczący wpływ zmieniły w części ten charakter gospodarki miejskiej. Przybrała ona kierunek przymusowy, co się odbiło nietylko na zbilansowaniu budżetu, gdyż i przemysły miejskie ucierpieć musiały silnie z powodu braków i drożyzny zarówno materyału, jak siły roboczej. Stanowi to znamienne memento dla zarządu miasta, że nie można dochodów opierać wyłącznie na przedsiębiorstwach, lecz oprzeć je także należy na zdrowym systemie podatkowym. Wchodzić tu mogą w grę: podatek od nieruchomości (budynków i gruntów) oczywiście zreformowany, któryby wyłącznie szedł na rzecz gminy, dalej podatek od przedmiotów zbytku najszerzej pojęty. Jeżeli te dwa źródła w połączeniu z dochodem z przedsiębiorstw miejskich wystarczą, to gmina zrzec się powinna zupełnie podatków konsumcyjnych (z wyjątkiem podatku od alkoholów).

Przy unormowaniu ... sposób finansów przez gminę krakowską ... siłę potem na pierwszy plan konieczność rozszerzenia działalności w kierunku społecznym: przedewszystkiem w kierunku usunięcia szkód wojennych i wszelkiego rodzaju spustoszeń, dokonanych przez wojnę także w dziedzinie moralnej, np. w zakresie wychowania młodego pokolenia. — Do tego programu społecznego gminy wejść musi także sprawa zorganizowania i uregulowania stosunku między przedsiębiorcami i robotnikami, rozszerzenie agend biura pośrednictwa pracy aż do łagodzenia sporów między kapitałem i pracą, a dalej jaknajszerzej pojęta kwestya mieszkaniowa i asanizacya miasta. — Polityka inwestycyjna musi być na nowo podjęta — nie może się ona cofać nawet przed »zadłużeniem« miasta — oczywiście w parze z podniesieniem siły produktywnej jego przedsiębiorstw i siły podatkowej ludności. Tu znowu na pierwszy plan występuje uruchomienie przemysłu budowlanego, ważne także pod względem socyalnym, bo rozwiązujące w znacznej mierze kwestyę bezrobotnych. Wogóle gospodarce miejskiej przyświecać musi teraz, jako myśl przewodnia, polityka przezorności, ale i energii, patrząca w dal, wierząca w rozwój i przyszłość miasta.

R. m. dr Adolf Gross w dłuższym wywodzie omawia kwestyę aprowizacyi, która wysunąć się powinna na pierwszy plan dyskusyi budżetowej. Warunkiem należytego zaprowiantowania miast jest dostarczenie artykułów żywnościowych przez producentów. — U nas w kraju o tej zasadzie się zapomina i stąd cały szereg nieporozumień. Na dowód przytacza mowca stosunki aprowizacyjne w Białej i Bielsku, dwóch bliźnich niejako miastach. W Bielsku jest aprowizacya bez porównania lepsza, niż w Białej, artykuły żywności są w Bielsku o wiele tańsze, niż w Białej. Ale też do Bielska dostarczono 1.000 wagonów ziemniaków po cenie maksymalnej, do Białej zaledwie 100. W Bielsku kosztuje litr mleka 60 h, w Białej 4 do 5 K. W Bielsku wydziela się 20 deka mięsa na osobę po cenie maksymalnej, w Białej nie daje się nic. Oczywistą więc jest rzeczą, że kryminalne ściganie lichwiarzy nie zastąpi sprężystej administracyi i jej egzekutywy. — Choćby się w Krakowie wszystkich lichwiarzy pozamykało, to jeszcze z tego nie otrzyma się ani litra mleka.

Mowca poruszył wystąpienie komitetu dla zwalczania lichwy przeciw prezydentowi Federowiczowi i posłowi Zieleniewskiemu za ich wystąpienie na ankiecie w Izbie handlowej. Ponieważ niema przepisów dla oceny, czy jakaś czynność kupiecka odpowiada zasadom gospodarczo-kupieckim i czy zysk jest odpowiedni, żaden kupiec nie jest pewny, czy nie będzie karnie ścigany. Wskutek tego zachodzi potrzeba ochrony przyzwoitych kupców i ograniczenia śledztwa do istotnie winnych. Jeżeli się takich norm nie ustanowi, to przyzwoici kupcy usuną się z tego zawodu, a pozostaną tylko ci, co nikogo i niczego się nie boją. Jeżeli w tej myśli urządzono ankietę na żądanie katolickich i żydowskich stowarzyszeń kupieckich, to było obowiązkiem prezydenta miasta wziąć w niej udział i zdanie swoje na niej wypowiedzieć.

Mowca poruszył następnie kwestyę mieszkaniową. Należy na wiosnę rozpocząć budowę co najmniej 1.000 tanich mieszkań. Państwo powinno przez Zakład kredytowy miejski dostarczyć w tym celu funduszów na niski procent.

Co do budżetu, nie podziela mowca zdania generalnego referenta, że dążyć należy do przejęcia na rzecz gminy podatku czynszowego. Starać się raczej należy o uzyskanie prawa do nakładania dodatków do podatku dochodowego, jako daniny sprawiedliwej. Nadto gmina powinna otrzymać udział w podatku od zysków wojennych i w podatku od przyrostu wartości nieruchomej.

Wreszcie wśród powszechnego zaciekawienia i uwagi poruszył mowca kwestyę żydowską. W tej ciężkiej chwili, gdy przy bezrobociu, o głodzie i chłodzie prowadzimy wojnę na cztery fronty, a równocześnie kładziemy zręby pod budowę Polski, wyłoniły się ostre antagonizmy między ludnością polską z jednej, a żydowską z drugiej strony. W życiu politycznem jednej i drugiej strony demagogia i nienawiść wystąpiły na plan pierwszy. Rozpoczęto nagonkę na żydów, urządzano pogromy, nienawistne kroki nie ustają, usuwa się żydów ze wszystkich stanowisk urzędowych i gospodarczych. Wywołuje to wśród żydów reakcyę, która na długi czas utrudnić może współżycie z Polakami. My, żydzi — mówił dr Gross — którzy staliśmy i stoimy na gruncie ścisłego współżycia i współpracy z ludnością polską, jesteśmy odosobnieni. Polacy odtrącają wszystkich żydów, bez względu na ich tendencye — a żydzi nam mówią: wy wzywacie nas do współpracy z Polakami, a oni na to nie mówią nic. Dzięki tej reakcyi żywioły separatystyczne wśród żydów i ludności polskiej wzięły górę ze szkodą dla jednych i drugich, ze szkodą dla budowy wspólnej ojczyzny. Pamiętać przecież należy, że trzy miliony żydów nie dadzą się zniszczyć i wyprzeć ze wszystkich dotąd zajmowanych stanowisk. Należy tedy z jednej i drugiej strony zerwać z demagogią, a zabrać się do współpracy, bo tego wymaga dobro państwa polskiego.

Rada wysłuchała wywodów dra Grossa z wielką uwagą i nagrodziła je oklaskami.

Po przemowie dra Grossa zabrał głos w ogólnej dyskusyi budżetowej r. m. Adelman, który zwrócił uwagę na niektóre nienormalne go, który omawiał całość budżetu w związku jak na przykład fakt, że około jednę trzecią budżetu wydatków stanowią wydatki na administracyę. Podkreślił wielkie wydatki przedsiębiorstw miejskich na zakupno węgla i na okoliczność, że jedynym dostawcą węgla jest »Polskie Towarzystwo handlowe«, podczas gdy konkurencya dostawców może byłaby dla gminy korzystniejszą. Poruszywszy mimochodem sprawę teatrów miejskich, które w budżecie obecnym figurują z kwotą 1,700.000 K przewyżki wydatków nad dochodami, mowca wysuwa, jako projekt źródła dochodów dla gminy umiastowienie kinoteatrów. W dalszym ciągu potrącił r. m. Adelman sprawę banków, mających obecnie olbrzymie dochody przy obrocie wojennymi kapitałami przy niskiem oprocentowaniu wkładek i niskiem — pożyczek; banki więc należy opodatkować na rzecz miasta i w tym kierunku zgłosił mowca wniosek. Następnie przeszedł do gospodarki w elektrowni i gazowni miejskiej. Elektrownia powinna wyrzec się używania węgla, jako siły motorycznej, coraz droższego i niepewnego w dostawie, natomiast korzystać z energii wodnej, jako siły popędowej, z Jazowska. Tak samo gazownia powinna zacząć się posiłkować gazem ziemnym, którego olbrzymie źródło wykryto obecnie w powiecie krośnieńskim, zwłaszcza, że gaz ziemny posiada o pół raza większą siłę kaloryjną od gazu z węgla. — W tym kierunku r. m. Adelman również zgłosił dwa wnioski.

Po przemówieniu r. m. Adelmana, zabrał głos r. m. dr Müller z klubu socyalistycznego, który omawiał całość bdużetu w związku z polityką społeczną gminy W związku z tem poruszył szereg poszczególnych kwestyj budżetowych, wysuwając postulaty klasy robotniczej. Zakończył wezwaniem do reformy na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Po przemówieniu r. m. dra Frühlinga, który w związku z budżetem omawiał obszernie politykę mieszkaniową w Krakowie i potrzebę szerokiej akcyi budowlanej, zabrał głos r. m. red. Holeksa z klubu chrześcijańsko-socyalnego, który przedewszystkiem poparł wywody dra Müllera co do potrzeby szybkiego przeprowadzenia reformy ordynacyi wyborczej, tak, aby jeszcze przed upływem roku budżetowego zasiadła nowa Rada, wybrana na podstawie tej zreformowanej ordynacyi. Jego bowiem zdaniem, polityka starej Rady miała ten skutek, że wywołała upadek zainteresowania się sprawami miejskiemi wśród szerszych sfer ludności i w łonie samej Rady i wogóle zastój w życiu publicznem miasta; w dziedzinie zaś finansowej stumilionowy dług i dziesięciomilionowy niedobór w budżecie. Wyraził też nadzieję, że i w tej »nowej« Radzie znajdzie się wielu ze »starych« radców, ale zmienionych i niejako odmłodzonych w nowych warunkach życia publicznego. W końcu swego przemówienia r. m. Holeksa przystąpił do obszernej polemiki z wywodami dra Grossa na tle stosunku między społeczeństwem polskiem i żydami. Wysunąwszy tu wiele argumentów, znajdujących swe uzasadnienie w specyalnych warunkach życia tego kraju, mowca potępił teoryę antisemityzmu »ludożerczego«, ale zaznaczył też prawo narodu polskiego do rozstrzygania spraw w swoim kraju i państwie, a w końcu podkreślił, że właściwie spór tu idzie o to, kto odrzuca przyjazne współżycie i współdziałanie — społeczeństwo polskie, czy społeczeństwo żydowskie, które w ostatnich czasach coraz wyraźniej organizuje się na podstawie swej zupełnej odrębności.

Po przemówieniu r. m. Holeksy, prezydent Federowicz oddał pod głosowanie kwestyę, czy zamknąć dyskusyę z uwzględnieniem, czy bez uwzględnienia zapisanych jeszcze do głosu w ogólnej dyskusyi budżetowej mowców, których zgłosiło się około dziesięciu. Uchwalono odłożyć dyskusyę do jutra. Przed zamknięciem jednak jeszcze obrad omówiono krótko wniesione przed rozpoczęciem obrad interpelacye r. m. Holeksy i tow. Jedną w sprawie zniesienia nazwy ulicy »5-go Listopada«, co uchwalono z przywróceniem jej tymczasowo nazwy Starowiślnej, dopóki sprawy tej nie rozstrzygnie odpowiednia sekcya. Drugą w sprawie zniesienia wprowadzonych niedawno ograniczeń ruchu tramwajowego, tak, aby rozpoczynano go o godzinie 6 rano w interesie klasy robotniczej, co również uchwalono. Trzecia interpelacya żądała odczytania przez prezydenta sprawozdania z przebiegu i wyniku rewizyj na Kazimierzu i Stradomiu, którą to sprawę musiano jednak odroczyć.

Na tem obrady zamknięto, dalszy ciąg rozprawy budżetowej dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

PRZYBYCIE ANGIELSKIEJ MISYI EKONOMICZNEJ. Wczoraj wieczór przybyła do Krakowa angielska misya ekonomiczno-handlowa, złożona z sześciu osób. Misya jechała pod kierunkiem pułkownika Aipena, który jednak zaniemógł w drodze i nie przybył do naszego miasta. Na dworcu kolejowym przyjęli gości reprezentanci wydziału przemysłowo-handlowego K. Rz., oraz imieniem prasy red. Wojciech Dąbrowski. Członkowie misyi zwiedzali w ciągu dnia wczorajszego miasto nasze, którego pamiątki jak Wawel, Sukiennice, wielkie na nich zrobiły wrażenie. Wieczorem odbył się na przyjęcie misyi w Grand-Hotelu obiad. Delegaci angielscy pojadą stąd do Warszawy, a celem ich podróży do Polski jest poinformowanie się na miejscu o warunkach pracy w różnych przyszłych inwestycyach na polu ekonomicznem i inżynierskiem, szczególnie w zakresie kolejnictwa polskiego.

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI AMERYKAŃSKIEJ. We wtorek sygnalizowano ministeryum aprowizacyi o nadejściu do Mławy pociągu z **transportem żywnościowym, wyładowanym z okrętu w Gdańsku.** Pociąg ten przyszedł w składzie 40 wagonów mąki i przeznaczony jest dla Częstochowy, jako dla najbardziej potrzebującego miasta. **Następne transporty będą skierowane do Lwowa, Śląska i Zagłębia dąbrowskiego.** Nadejście transportów amerykańskich **do Warszawy,** która w ostatnich dniach otrzymała znaczniejsze transporty mąki pszennej z Poznańskiego, nastąpi **w dniach najbliższych.** Według informacyi ministerstwa aprowizacyi do portu gdańskiego zawinęło dotąd 6 okrętów o pojemności 400 wagonów każdy, czyli ogółem 4.800 wagonów mąki, ryżu, tłuszczów, mleka skondensowanego i fasoli. Obuwie i odzież nadejdą w następnym transporcie. Z pierwszego transportu **Warszawa otrzyma 1900 wagonów żywności** amerykańskiej. Żywność amerykańska będzie sprzedawana ludności za kartkami przy pośrednictwie municypalnych urzędów aprowizacyjnych. Generalnym przedstawicielem ministerstwa aprowizacyi przy komisyi żywnościowej w Gdańsku jest p. Jełowicki.

PROJEKT STEMPLOWANIA BANKNOTÓW. Komisya bankowa zwróciła się do ministra skarbu Englicha z propozycyą, by w Polsce przedsięwzięto ostemplowanie banknotów. Możnaby to przeprowadzić bez trudności, gdyż obecnie granice państwa są tak dobrze, jak zamknięte. Nie chodziłoby w tym wypadku o redukcyę wartości korony, bo do wymiany na lechy przyszłyby tylko korony, pozostające w rękach polskich; korony znajdujące się u obywateli innych państw byłyby od wymiany wykluczone.

SPRAWA REGULACYI WARTOŚCI KORONY. Francuzi wystąpili z projektem regulacyi wartości korony; projekt jest połączony z kwestyą odszkodowania i z wydaniem franków na całą ilość odszkodowania. Przy tej sposobności chcą Francuzi wartość korony oznaczyć na pół franka w złocie, a stosunek franka do marki pozostawić, jakim był przed wojną. Fachowcy zwracają uwagę, że dla wyzyskania tej sytuacyi i propozycyi trzeba tembardziej korony znajdujące się w rękach polskich ostemplować.

SPIS LUDNOŚCI KRAKOWA. Dla celów statystycznych, a w szczególności dla opracowania projektu miejskiej reformy wyborczej, przedsiębierze magistrat spis ludności w obrębie miasta Krakowa według stanu **z dnia 20 lutego br.** Spis ten, który ma być podstawą także do ułożenia katastru wyborców do ciał ustawodawczych, przeprowadzają specyalnie do tego przeznaczone biura przez swych funkcyonaryuszów. Magistrat żywi nadzieję, że pp. właściciele i administratorzy realności dopomogą ile sił do tego, aby spis ten wypadł jak najlepiej. Arkusze spisowe zawierają na ostatniej stronie pouczenie co do sposobu wypełniania poszczególnych rubryk. Szczególniejszą uwagę zwraca się na czas zamieszkania w Krakowie, kwestye opłacania podatków, oraz daty co do wykształcenia. W odnośnej rubryce wykształcenia podać należy wykazane studya, w braku tychże, czy osoba zamieszczona w spisie czyta i pisze po polsku, czy też tylko czyta.

URZĘDNICY Z GALICYI DO SEJMU. Dnia 15 bm. odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń urzędników z akademickiem wykształceniem, na którem uchwalono wysłać następującą rezolucyę do Sejmu:

Zebrani w Krakowie w dniu 15 bm. przedstawiciele zrzeszeń urzędników z akademickiem wykształceniem, władz administracyjnych b. zaboru austryackiego, zwracają się do Sejmu polskiego z prośbą, o wywarcie wpływu na centralne władze rządu polskiego, by przed definitywnym uchwaleniem pragmatyki służbowej na stanowiska, dla których przewidziany będzie warunek ukończenia studyów akademickich, już dzisiaj powoływano kandydatów z takimi studyami i kwalifikacyami i to jedynie po zasięgnięciu przedtem oświadczenia władz przełożonych i organizacyi zawodowej, do której dany urzędnik należy. Wszystkich urzędników przyjętych dotąd bez kwalifikacyi z niezachowaniem tych warunków, należy uważać jako przyjętych prowizorycznie.

BRAK OPATRUNKÓW NA KOLEJACH. W d. 17 w pociągu osobowym, jadącym z Przemyśla do Lwowa, bandy ukraińskich bolszewików strzelając do pociągu raniły kilku podróżnych. Gdy chciano opatrywać rannych, pokazało się, że w pociągu nie było środków opatrunkowych. Apelujemy po

raz ostatni do władz kolejowych, by zarządziły natychmiast, aby w każdym pociągu, a szczególnie kursujących na liniach zagrożonych, były do dyspozycyi potrzebne środki opatrunkowe. Za zabranie tych przyborów powinien być odpowiedzialny najstarszy z personalu przydzielonego do pociągu.

Jak się dowiadujemy, miał tutejszy Czerwony Krzyż dostać od amerykańskiego Czerwonego Krzyża większą ilość gotowych opatrunków dla doraźnej pomocy. Rzeczą władz kolejowych będzie porozumieć się w tej sprawie z głównym zarządem Czerwonego Krzyża, by rzecz tę niecierpiącą zwłoki, natychmiast wprowadzić w życie. Zarazem powinny władze kolejowe pomyśleć o wykształceniu odpowiedniem całego personalu kolejowego, by w nagłych wypadkach nieść pomoc potrzebującym.

POMOC DLA RĘKODZIELNIKÓW. Na konferencyi w sprawie pomocy dla zdemobilizowanych rękodzielników, zwołanej przez Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu, powzięto rezolucye, wobec których zarządzono już wypłatę wszystkich subwencyi gotówkowych i w naturze przyznanych przed 31 października z. r. w obrębie Galicyi zachodniej. Wysyłka subwencyi w naturze odbywa się jednak w tempie powolnym z powodu trudności komunikacyjnych. Równocześnie przeprowadza wydział badanie, kto z subwencyonowanych nie otrzymał jeszcze subwencyi. Dalsze subwencye będą przyznane dotychczasowym systemem rękodzielnikom, powracającym z wojska, tudzież inwalidom wojennym. Na te cele zarezerwowano pewne środki pieniężne. W sprawie uskutecznienia wznowień dostaw i robót wojskowych w prywatnych warsztatach rękodzielniczych odniósł się wydział do D. G. C. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wezwała wszystkich interesowanych do zgłoszenia swych pretensyj do b. skarbu austr. celem spowodowania wypłat rękodzielnikom za roboty dla b. władz austr. Wydział stara się usilnie o znalezienie funduszów na zaliczkowanie tych należytości, o ile zaś idzie o należytości za roboty dla b. władz austr. w Galicyi, to Wydział stoi na stanowisku, że powinny je pokryć władze polskie, które przejęły odnośne agendy. Jednocześnie wdrożono kroki o uzyskanie od wojskowości surowców i narzędzi, znajdujących się w magazynach i warsztatach wojskowych, a wojskowości zbędnych. — Będą one częściowo rozsprzedane po cenie kosztów a częściowo użyte na cele subwencyjne. W sprawie uzyskania wydatniejszych funduszów na subwencye i kredyty dla drobnego przemysłu są w pełnym toku rokowania wydziału z rządem warszawskim.

PRZYJMOWANIE LISTÓW. Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie dopuściło reskryptem z dnia 15 stycznia br. L. 236 przyjmowanie listów zwyczajnych i poleconych oraz zwykłych telegramów do wszystkich państw, należących do międzynarodowego związku pocztowego z wyjątkiem Niemiec, Ukrainy i Rosyi, jednakże bez jakiejkolwiek odpowiedzialności ze strony zarządu pocztowego. Opłata telegramów zwykłych do wszystkich państw zagranicznych wynosi 50 halerzy od wyrazu, najmniej 5 K za depeszę. Za listy do państw bezpośrednio z Polską sąsiadujących pobierać się będzie na razie opłatę według taryfy wewnętrznej, do dalszych krajów opłatę dwa razy większą. Należytość za polecenie wynosi 25 hal. Przesyłki pocztowe przeznaczone do zagranicy podlegają cenzurze i muszą być nadawane w stanie otwartym.

GŁÓWNY URZĄD POCZTOWY I TELEGRAFICZNY w Krakowie przy ul. Wielopole 2 przyjmuje subskrypcyę na polską pożyczkę państwową.

W SPRAWIE ZAREKWIROWANYCH DZWONÓW KOŚCIELNYCH. K. Rz. komunikuje: Wydział dla kultury i sztuki wspólnie z kraj. urzędem konserwatorskim poczynił już starania celem rewindykowania dzwonów znajdujących się w arsenale wiedeńskim, a także wziął pod uwagę nizką cenę za zarekwirowane dzwony w Galicyi i w porozumieniu z oddziałem budowlanym Gen. Dowództwa krakowskiego przeprowadza sumaryczne zestawienie kilogramów metalu dzwonowego, by w swoim czasie przedstawić pretensye kraju z tego tytułu wynikające.

W SPRAWIE REWINDYKACYI POLSKICH ZABYTKÓW SZTUKI. W ostatnich dniach pojawiły się w dziennikach naszych notatki lub dłuższe sprawozdania z akcyj, podejmowanych przez Włochów, Czechów i inne narody w sprawie rewindykacyi zrabowanych w czasie wojny dzieł sztuki, znajdujących się na obszarze b. państwa austr. Ponieważ opinia społeczeństwa polskiego może przypuszczać, że do tej chwili ze strony fachowych kół nie powzięto w tym kierunku żadnych kroków, przeto Wydział kultury i sztuki K. Rz. donosi, że w łonie „Rady Sztuki“, będącej ciałem doradczem wspomnianego wydziału istnieje specyalna „Komisya rewindykacyjna“. Opracowuje ona przedewszystkiem szczegółowy inwentarz polskich zabytków sztuki i kultury w związku z likwidacyą odpowiednich instytucyi byłego państwa austryackiego. Komisya ta działa w porozumieniu z polskimi przedstawicielami spraw likwidacyjnych w Wiedniu, z władzami centralnemi i z reprezentacyą polską w Paryżu.

POGRZEB ŚP. PAREŃSKIEGO I SZERUDY. — Wczoraj popołudniu odprowadziła liczna publiczność zwłoki poległych tragicznie lotników na froncie wschodnim porucznika śp. Pareńskiego i sierżanta-pilota Szerudy. Na otwartym wozie, imitującym kształt samolotu, umajonym choiną, wśród kwiecia i wieńców, spoczęły dwie trumny oficera i żołnierza, jedna obok drugiej. Z żalem głębokim, wśród dźwięków marszów żałobnych postępowały tłumne szeregi kolegów-pilotów, oficerów i żołnierzy, odprowadzając do samego grobu zwłoki nieodżałowanych towarzyszy broni.

SKŁADANIE OBOWIĄZKOWYCH DRUKÓW. — Urzędowo donoszą: Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie dostarczania bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych druków. Przewidziana w art. 5 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych obowiązkowa ilość egzemplarzy druku, która winna być bezpłatnie dostarczona do miejscowego państwowego urzędu administracyjnego aż do dalszego rozporządzenia, wynosi 8 egzemplarzy, przy czasopismach 9 egzemplarzy, z których, 2 przy czasopismach 3 egzemplarze przeznacza się dla ministeryum spraw wewnętrznych, 1 egz. dla biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie, 1 dla biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, 1 dla biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, 1 dla biblioteki uniwersyteckiej w Lublinie, 1 dla biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Z KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. W poniedziałek rozpocznie w Koll. wykładów prof. Ludwik Skoczylas ze Lwowa szereg wykładów na temat: Współczesna powieść polska.

Wykład pierwszy odbędzie się w poniedziałek na temat: „Problemy współczesnej powieści“. Po tym niejako wstępie przejdzie prelegent do omówienia twórczości Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Żeromskiego, Przybyszewskiego, Zapolskiej, Berenta i wielu innych współczesnych pisarzy.

W SALI POSIEDZEŃ KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO, w piątek, dnia 21 lutego, o godzinie 7 wieczór, ul. Straszewskiego 28. II p. odbędzie się tygodniowe zebranie członków, na którem st. insp. agr. inż. J. Krudysz wygłosi odczyt pt. „Stanowisko techników w organizacyi władz agrarnych“. Goście mile widziani.

KRADZIEŻE NA KOLEJACH. Przy rewizyi, którą policya zarządziła w marcu z. r. wskutek doniesienia, że na dworcu kolejowym w Krakowie mnożą się w zastraszający sposób kradzieże, znaleziono między innemi w jednej z budek kolejowych dwie torby, napełnione paczkami tytoniu po 3 korony. Razem było 93 paczek. Torby były własnością dwudziestoparoletniego ślusarza kolejowego Franciszka Bordziocha i 63-letniego wozomistrza Alojzego Lisa. Podejrzani o kradzież tytoniu, tłómaczyli się obaj w śledztwie, że tytoń znaleźli na czwartym wozie węglowym w rozbitej skrzynce, z której żołnierze brali sobie, ile kto chciał. Więc i oni wzięli. Przy rozprawie, która wczoraj odbyła się przed krakowskim sądem kraj. karnym zmienili zeznania, twierdząc, że jako gorliwi i wierni słudzy mieli zamiar tytoń złożyć w urzędzie ruchu, ale uprzedziła ich w tem rewizya policyjna. Sąd skazał każdego z nich na 6 tygodni więzienia.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Policya przytrzymała 32-letniego Stanisława Kubiaka z Niegoszowic, który pod pozorem dostawy 10 wagonów ziemniaków z Królestwa Polskiego do Nadbrzezia dla Związku gospodarczego profesorów szkół średnich we Lwowie wyłudził 10.000 K od Henryka Grünlandera, komisyonera tego Związku, a ziemniaków nie dostarczył.

ZA WYWÓZ CYGAR I PAPIEROSÓW aresztowała policya Abrahama Eichorna z Ropczyc. Eichorn usiłował aresztującego go policyanta przekupić, ofiarując mu 100 K.

Z kraju.

STRAJK KOLEJOWY NA PRZESTRZENI KOSZYCE—ORLÓW. Korespondent nasz z Nowego Sącza pod datą 16 bm. donosi nam, iż na przestrzeni kolejowej Koszyce—Orlów wybuchł strajk kolejowy. Osoby, które 14 i 15 bm. odjechały z Nowego Sącza na Węgry, dojechały tylko do Orlowa i dziś wróciły do Nowego Sącza. Strajk niema charakteru ekonomicznego. Personal kolejowy, złożony z Węgrów i Słowaków, z wyjątkiem urzędników Czechów, w ten radykalny sposób chce położyć kres najazdowi czeskiemu, uniemożliwiając ruchy wojsk czecho-słowackich i dowóz dla tych wojsk, operujących na pograniczu węgiersko-galicyjskim. Podobno w całych północno-zachodnich Węgrzech i na Słowaczyźnie zanosi się na rewolucyę, skierowaną przeciw Czechom. Strajk kolejowy miał objąć także linię Koszyce—Zsolna—Czacza.

NAUKA W SZKOLACH. Donoszą nam, że regularna nauka w gimnazyum cieszyńskiem i na kursach seminaryalnych rozpoczęły się wczoraj.

TRANSPORT ŻYWNOŚCI POD ESKORTĄ SZWAJCARSKĄ. W eskorcie pociągu, który przybył do Warszawy z Szwajcaryi z transportem środków lekarskich, wysłanych przez Komitet amerykański pomocy Polsce przybyło do Warszawy 16 szeregowców i 4 oficerów szwajcarskich. Takasama eskorta szwajcarska będzie towarzyszyć każdemu pociągowi następnemu, który będzie wiózł środki żywności do Polski.

POWRÓT JEŃCÓW ROSYAN. Urząd państwowy dla powrotu jeńców, uchodźców i robotników ogłasza: Od dnia 15 listopada ub. r. do dnia 20 stycznia br. przeszło przez punkta etapowe urzędu państwowego dla spraw jeńców, powracających do kraju Polaków 209.724, przejeżdżających przez Polskę Rosyan 281.412, innych narodowości 19.538, razem 510.674. Jedną z ważniejszych spraw jest kwestya powrotu jeńców Rosyan. Według pierwotnego układu przewóz ich miał się odbywać przez Prusy wschodnie, z pominięciem Królestwa Polskiego. Z liczb podanych wyżej widać, że układ ten nie został dotrzymany i że liczba przewiezionych Rosyan jest nawet większą od liczby przewiezionych Polaków. Obecnie koalicya zabroniła wysyłania jeńców Rosyan, ponieważ bolszewicy oficerów rozstrzeliwują, a szeregowców wcielają do swej armii. Mimo to napływ powracających Rosyan trwa i gdy zakaz koalicyi będzie zniesiony, sprawa powrotu Rosyan będzie znów zadaniem nas bezpośrednio obchodzącem.

RANNI POLACY. W szpitalu w Morawskiej Ostrawie leży 17 ciężko rannych Polaków żołnierzy z kompanii kap. Hallera. Ponieważ na razie nie można się z nimi skomunikować, podajemy ich nazwiska: Michał Wrzeszcz z Jurczyny, pow. Żywiec, Kóska Jan z Bestwinki, Pieczara Franciszek z Okrajnika p. Żywiec, Kosek Andrzej z Bogdanówki, Witkowicki Kazimierz z Kęt, Kosycarz Franciszek z Czernichowa, p. Kraków, Wrona Józef z Buczkowic p. Biała, Tobiczyk Józef z Osicka p. Oświęcim, Wróbel Franciszek z Mutna p. Żywiec, Białoryt Bartłomiej z Kamesznicy p. Żywiec, Chwiędacz Władysław z Brzeszcz p. Oświęcim, Malczyk Józef z Kleczy Górnej i Gołąb Andrzej z Barwałdu Dolnego.

KRADZIEŻ NA KOLEI. „Ziemia Lubelska“ donosi, że milicya na skutek doniesienia z Zamościa ujęła Zygmunta Spechta, rachmistrza kolejowego, który zabrawszy 42.000 K, przeznaczonych na wypłaty personalu, uciekł z Zamościa.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
We czwartek, 20 bm.: „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We czwartek, 20 bm.: „Oj mężczyzni, mężczyźni“.

ZMIANA NAZWISKA. P. Antoni Baran, rodem z Krakowa, uzyskał prawo noszenia nazwiska rodowego Jodłowski. 2055

SUBSKRYPCYĘ udziałów Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą: MURANYI — FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE, uskuteczniać można również drogą wpłat asygnatami Polskiej Pożyczki państwowej.

Subskrypcyę przyjmuje Bank Krajowy filia w Krakowie, oraz Spółka Fakturowa w Krakowie, ulica Podwale L. 7. 2073

„Wisła“
PRALNIA CHEMICZNA i ARTYSTYCZNA FARBIARNIA
KRAKÓW, PODGÓRZE — PODGÓRZE,
TELEFON 1496.
FILIE:
KRAKÓW: Grodzka 42. Karmelicka 9. Długa 11a. Zwierzyniecka 15. Dietla 37. PODGÓRZE: ULICA NADWIŚLAŃSKA L. 8. 1748

KONKURS ZAPAŚNICZY KONKURS
w Teatrze »Nowości«.
Dzisiaj, we czwartek, dnia 20 lutego, walczą: CYGANIEWICZ — CZARNA MASKA, walka amerykańska do rozstrzygnięcia; CYKLOP — TUOMISTO, JAROSIŃSKI — ALI OGLUI.

W DALSZYM CIĄGU ZŁOŻYLI W KOMITECIE RATUNKOWYM DLA LWOWA (Uniwersytet): Dzieci ze szkoły w Smolasie 26 K, Lubański 25 K; organizacya słuchaczek U. J. 108 K; Związek dziewcząt polskich w Krakowie 746'99 K; Ks. infulat Wądolny 1000 K; Gmina Fasuryna 99'80 K; administracya „Czasu“ 480'30 K, „Koniec krakowski“ 112 K; szkoła w Jezierzkach 25'46 K; uczenice gimn. im. królowej Jadwigi 580'10 K; parafia św. Szczepana 202'21 K; ks. Jan Biasny 16 K; zarząd szkoły w Jodłowej 62'20 K; starostwo Tarnobrzeg 1359'80 K; dyrekcya gimn. w Wadowicach 459'14 K; Spółka „Rola“ w Skawinie 609 K; uczniowie II gimnazyum w Tarnowie 265'42 K; Dyrekcya szkoły realnej w Tarnowie 226'79 K; starostwo Tarnobrzeg 150 K; zarząd szkoły w Brzostkowic 60'14 K; Zofia Schoenówna z listy 44'36 K; Ks. Widlan 100 K; Zarząd szkoły w Przeszycy 26 K; „Sokół“ w Kolbuszowej 93'25 K; członkinie kom. parafialnego w Dębnikach 4 K; N. N. 4 K; chór „Kataryna“ 20 K; Dudkowa 4 K; nauczyciele i uczniowie seminaryum naucz. w Krośnie 301'76 K; dzieci szkolne w Zassowie 27 K; zarząd szkoły w Opacionce 16'90 K; ks. dr Caputa, zebrane po kazaniu w 1916 r. na „Klejnot do Korony Polskiej“ na biedny Lwów, będący niewątpliwie klejnotem Polski, 700 K; zarząd szkoły w Januszkowicach 56 K; Kółko śpiewackie w Milówce 100 K; za pośrednictwem dra Rudnickiego 40'80 K; „Gazeta Podhalańska“ 2802 K; zarząd szkoły Trzebuska 16'76 K; uczniowie szkoły wydziałowej męskiej w Bochni 340 K; gmina katolicka w Kolbuszowej 1000 K; zarząd szkoły w Głobikowej 12 K; urzędnicy, służba i robotnicy zarządu wodociągowego tytułem składki na pomoc dla Lwowian 381'30 K; Schwarzenberg 200 K; Siemiński za doręczenie paczki 5 K; zarząd szkoły w Łękach dolnych 30 K; zarząd szkoły w Porębach Dynarskich 5'42 K; zarząd szkoły w Cerekwi 13 K; zarząd szkoły w Klecie 11 K; od dziatwy szkolnej w Dąbiu 61 K; Dembowska 10 K; zarząd szkoły w Ciężkowicach Pieczyska 55'03 K; zarząd szkoły w Krzemienicy 122 K; ks. Kwiatkowski 50 K; ks. Karmowski 20 K; dziatwa szkoły męskiej w Myślenicach 30 K; zwierzchność gminna w Kanizowie 606'58 K; z okazyi ślubu p. Stanisława Kotuli z p. Maryą Jabłońską z Kolbuszowej zebrani na uczcie weselnej dnia 5 lutego 1919 goście złożyli dla głodnych Lwowa 117 K; Komitet ratunkowy w Krośnie 2051 K; szkoła w Mołnyszowie składkę groszową od dzieci 6 K; dzieci szkoły w Bieńkówce 40 K; dzieci szkolne w Osielcu 20 K; dziatwa szkolna z Dąbrowicy 12 K; Klub prawników i Koło artystyczno-literackie w Krakowie 1000 K. Razem z poprzedniemi 228.082 K 21 hal.

Z terenu wschodniego.

Lublin, 20 lutego. Wojska grupy generała Rydza Śmigłego zajęły wczoraj Maniewicze. — Zajmujące je dotąd oddziały bolszewickie cofnęły się pośpiesznie na wschód. W ręce polskie dostało się 152 armat, 30 pociągów, liczne karabiny maszynowe oraz ogromny materyał wojenny.

(Maniewicze, stacya na kolei Kowel—Sarny, stanowią od dłuższego czasu ważny punkt etapowy dla walczących armii. Liczne budynki na składy i magazyny zbudowane tam zostały przez wojska austryackie jeszcze w roku 1915-16. Obecnie przed kilku dniami Maniewicze zajęte zostały przez wojska sowietów po rozproszeniu się ukraińskich sił Petlury. Generał Śmigły znający doskonale teren nad Stochodem i Styrem jeszcze z czasów walk legionowych od jesieni 1915 r. do jesieni 1917 — dotychczasowe swe powodzenia — zaczęte opanowaniem Kowla i Hołubów — uświetnił obecnie nowym świetnym sukcesem w pierwszej bitwie z armią sowietów).

Zajęcie Antopola.

Warszawa, 20 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 bm.:

Litwa, Białoruś: Do Białegostoku weszły nasze wojska.

Grupa gen. Listowskiego: Po zaciętej walce z silniejszym oddziałem bolszewików zajęły nasze wojska Antopol, 25 klm. na wschód od Kobrynia. Wróg wycofał się ku Drohiczowu, pozostawiając na polu walki 100 zabitych i rannych. Z naszej strony straty nieznaczne. W naszym ataku odznaczył się drugi batalion pułku białskiego, szwadron 2 pułku ułanów, oraz rosyjska drużyna oficerska.

Wołyń: Grupa gen. Śmigłego Rydza: Pod Dorosinem zaatakowali Ukraińcy przeważającymi siłami nasz oddział pod dowództwem podchorążego Rogowskiego. Po dłuższej walce odparto ich, biorąc 8 jeńców.

ATAK RUSKI NA LINIĘ RAWA RUSKA—BEŁZ.

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera: Napad Ukraińców na kompanię kolejową, pracującą nad naprawą toru pod Korczowem odparto przy pomocy pociągu pancernego Nr. 14. Pod Rawą Ruską zgromadził nieprzyjaciel większe siły. Nasze placówki w Potyliczu i Leśniczowie na południe od Rawy Ruskiej zostały zaatakowane przez silne oddziały wywiadowcze. Przyjęte ogniem, wycofały się one w popłochu. Rawę Ruską ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Jednocześnie uderzyli Ukraińcy na Bełz. Atak rozbił się w ogniu naszej piechoty i artyleryi.

TOR KOLEJOWY PRZEMYŚL—LWÓW.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Ukraińcy bezskutecznie znów próbowali przerwać tor kolejowy między Sądową Wisznią a Mościskami.

Śląsk Cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Walki w Wielkopolsce.

Poznań, 20 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 bm.:

Front północny: Wzdłuż Noteci zwykła działalność artyleryi i utarczki patroli. — Tylko pod Rymarzewem silniejszy atak niemiecki, poparty pociągiem pancernym. Atak rozbił się zupełnie w ogniu naszym, a pociąg pancerny wraz z jedną armatą rewolwerową, jednym miotaczem granatów i kilkoma kulomiotami, nadto amunicyą dostał się w nasze ręce. Zdobyto także wiele karabinów. Zasadzkę na pociąg pancerny przygotował porucznik Dancewicz, na czele oddziału saperów poznańskich.

Front zachodni: Przez cały dzień ożywiona działalność artyleryi niemieckiej pod Kamioną, Zbąszyniem i Kopanicą. Wczoraj ostrzeliwał nieprzyjaciel po części pociskami gazowymi Nowy Dwór, Łomnicę, Zwierzyny, Nowy Grójec, Chobienicę, Godziszewo. Noc minęła naogół dość spokojnie. Pod Lesznem artylerya niemiecka ostrzeliwała Klonowiec i las pod Trzeboniem. Z Włosakowic wyparł nieprzyjaciel nasze posterunki.

Front południowy: Na wschód od Rawicza bardzo silna działalność artyleryi i miotaczy min. Oddział niemiecki, atakujący Karolinki i Annopol, odrzucono po zaciętej walce. Chachalnię i Borownicę pod Zdunem atakował wczoraj nieprzyjaciel dzień cały po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Wszystkie ataki odparto. Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie. Wzdłuż granicy śląskiej utarczki patroli.

Poznań odcięty.

Poznań, 20 lutego (PAT). Miasto Poznań odcięte jest dziś zupełnie od Berlina. Nie nadeszły wcale dzienniki niemieckie, ani też depesze Biura Wolffa. Tor między Wronkami a Krzyżem jest przerwany.

Konwent seniorów o sprawie złożenia władzy.

Warszawa, 20 lutego (PAT). Pod przewodnictwem marszałka odbył się dziś konwent seniorów, celem wybadania opinii Sejmu w sprawie zapowiedzianego przez Naczelnika państwa złożenia władzy. Na podstawie wniosku dra Bardla konwent seniorów przyjął tekst uchwały, która ma być powziętą na plenarnem posiedzeniu Sejmu:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce Sejmu urząd naczelnika państwa, oraz wyraża mu podziękowanie za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie ojczyzny.

II. Aż do ustawowego uchwalenia tej części konstytucyi, która określi zasadnicze przepisy o organizacyi naczelnych władz w państwie polskiem, Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu naczelnika państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach:

1) Władzą suwerenną i ustawodawczą w państwie polskiem jest Sejm ustawodawczy. Ustawy ogłasza marszałek Sejmu z kontrasygnatą prezydenta ministrów i odnośnego ministra fachowego; 2) Naczelnik państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych; 3) Naczelnik państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem; 4) Naczelnik państwa oraz rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu; 5) Akty państwowe naczelnika państwa wymagają podpisu odnośnego ministra.

Wobec tego, że naczelnik państwa polecił zakomunikować konwentowi seniorów swoje zastrzeżenia co do tekstu p 1) konwent seniorów poruczył marszałkowi Trąmpczyńskiemu, aby osobiście wyjaśnił naczelnikowi państwa intencye konwentu w tej mierze.

Misya bada drogę do Gdańska.

Warszawa, 20 lutego. (PAT). »Dziennik Powszechny« donosi: Wczoraj wyjechał z Warszawy do Gdańska pułkownik Hamond, członek misyi angielskiej, bawiący w Warszawie, w imieniu misyi koalicyi. Ma on zbadać linię kolejową między Gdańskiem a Warszawą, aby się przekonać o jej stanie. Równocześnie wyjechał do Gdańska pułkownik Colsen, również członek misyi angielskiej. W Gdańsku awizowano już płynące do portu statki angielskie z żywnością dla Polski.

Deputacya Lwowian w Warszawie.

(Telefonem).

Warszawa, 20 lutego. Komisya organizacyjna Straży obywatelskiej ze Lwowa pod przewodnictwem dra Panka i Dziedzica zjawiła się w Sejmie i przedstawiła naglące żądania Lwowian o pobór natychmiastowy i wydatniejszą akcyę dla obrony Lwowa.

Raut polityczny.

(Telefonem).

Warszawa, 20 lutego. W środę odbył się wielki raut polityczny dla uczczenia bawiącej u nas misyi koalicyi u prezydenta ministrów w pałacu namiestnikowskim. Uczestniczyli przedstawiciele Sejmu, generalicyi i instytucyj publicznych.

Lloyd George o granicy polsko-niemieckiej.

Londyn, 20 lutego. W odpowiedzi na interpelacyę pułkownika Guines w Izbie gmin w sprawie zwłoki w pertraktacyach pokojowych zapewniał Lloyd George, że konferencya czyni wszystko, co może, aby jak najrychlej doprowadzić do pokoju. Bardzo wiele spraw jest do uregulowania z Niemcami np. sprawa granic zachodnich, w której to kwestyi odbywają się obecnie nieoficyalne rokowania. Istnieje pewność, że co do tej granicy dojdzie do zupełnego porozumienia między aliantami.

Atoli regulacya granicy polsko-niemieckiej jest kwestyą niezmiernie trudną do rozwiązania i nie może być załatwiona bez bardzo dokładnego zbadania. Alzacya i Lotaryngia są dostateczną przestrogą przed niebezpieczeństwem popełnionego błędu. Nim wróci wysłana do Polski komisya, nie będzie możliwem stwierdzenie żądań koaliantów co do terytoryalnych restytucyj na wschodzie Niemiec.

Pułk. House zastępcą Wilsona.

Warszawa, 20 lutego (PAT). Donoszą tu z Paryża, że prace pokojowe pod nieobecność prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona będą się dalej toczyć. Wilson miał oświadczyć przed odjazdem, że zabawi w Ameryce zaledwie tydzień. Przez ten czas będzie go zastępował pułkownik House, który też będzie miał w czasie tej swojej funkcyi bardzo daleko sięgające pełnomocnictwa.

Zwołanie parlamentu jugosłowiańsk.

Kraków, 20 lutego (PAT). Iskrowo donoszą z Genewy:

Ze źródła półurzędowego donoszą z Belgradu, że parlament jugosłowiański zostanie zwołany pierwszego marca. Zwykła sesya rozpocznie się 3 marca.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

KANAPKA I DWA DUŻE FOTELE DO SPRZEDANIA ZA 250 KOR. STRADOM 8, I. PIĘTRO, NA LEWO, od godziny 5 do 7.

WŁAŚCICIEL DÓBR w Galicyi wschodniej poszukuje krótkoterminowej pożyczki wekslowej do 30.000 K. Zgłoszenia pod: »Właściciel dóbr« przyjmuje Adm. »Nowej Reformy«.

†

Kazimierz Bąk

notaryusz w Andrychowie

przeżywszy lat 51, zasnął w Panu dnia 18 lutego 1919 roku, opatrzony św. Sakramentami.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostało we czwartek, dnia 20 lutego b. r. o godzinie 9-tej rano, poczem nastąpiła eksportacya zwłok na cmentarz w Andrychowie.

O tem stroskana żona i córka zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

†

Eugenia z Górnickiewiczów Loretowa

wdowa po starszym radcy budownictwa

zmarła dnia 18 lutego 1919 roku w Suchej po długiej i ciężkiej słabości, przeżywszy lat 68, zaopatrzona św. Sakramentami.

Tymczasowo złożenie zwłok przed przewiezieniem do Lwowa odbędzie się dnia 20 lutego b. r. o godzinie 3 po południu na cmentarzu parafialnym w Suchej.

Stroskani synowie, córki, zięć i wnuczęta zawiadamiają o zgonie Zmarłej Krewnych i Przyjaciół.

Drukarnia Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 5. — Rządca drukarni L. K. Górski